

**Mistrz Świata, Mistrz Włoch, pięciokrotny zdobywca Pucharu Włoch - to tytuły na jego koncie. Symbol epoki, niewątpliwy talent, uczciwy człowiek - tak mówią o nim kibice i znajomi. 304 występy i 37 bramek w Serie A, 47 meczów i 5 bramek w kadrze Włoch. Bruno Conti ma się czym poszczycić. Ale jednym z jego największym powodów do dumy jest praca jaką do dziś wykonuje w Romie. Wyszukiwanie klejnotów w sektorze młodzieżowym. Opowiedział o tym w wywiadzie dla "Sport Club".**

Bez wątplenia mistrz świata. Gracz, który mógłby grać u boku Zico i Pele, a występował z Orialim i Gentile. Mistrz ludzkich serc, ponieważ kibice Romy wierzą, że jest on punktem odniesienia, człowiekiem szczerym i uczciwym, prawdziwym symbolem. Bruno Conti, dziś niemal 50-letni, nadal jest w formie oraz wyróżnia się dyspozycyjnością i pokorą kogoś, kto przez całe życie ciężko pracował, cenił uczciwość i kontakt z drugim człowiekiem. To wielka przyjemność spotkać się z nim w ten pochmurny grudniowy dzień, odkryć jego przywiązanie do graczy z młodzieżówki Romy, biuro wypełnione wspomnieniami wielkiej przeszłości, wśród których nie brakuje plakatu z dedykacją od ostatniego z jego najpiękniejszych klejnotów, Daniele De Rossiego.

**Panie Conti, od 25 lat jest Pan punktem odniesienia dla kibiców i klubu. Wspaniałe jest to uczucie, jakie okazują ludzie, słysząc Pana nazwisko. Co czuje ktoś, kogo tak kocha całe miasto?**

BC: Najpiękniejsza rzecz na świecie, niezależnie od tego, co mogłem zrobić na boisku i dać piłkarskiemu światu, to bycie szanowanym i, także dziś, kochanym przez kibiców Romy i nie tylko. Ponieważ kariera piłkarska się kończy, ale relacje z ludźmi zostają. Także dzięki reprezentacji Włoch mieliśmy okazję dać się poznać na świecie i to dla mnie wielka przyjemność, kiedy spotykam ludzi, którzy dziś, po wielu latach - bo przecież rozstałem się z piłką w 1991 roku - okazują mi sympatię, kiedy mnie spotykają. Z tego przede wszystkim jestem zadowolony.

**W momencie trudności technicznych i związanych z zarządkiem Roma odkryła, że Pana praca jest jej niezbędna zarówno ze względów technicznych, jak i związanych z dziedzictwem klubu. Co chciałby Pan powiedzieć na ten temat?**

BC: To dowód, że cały ten szacunek i uczucie, które otrzymałem jako piłkarz, mam zawsze w sercu i wykorzystuję w mojej pracy, nie łudzając ani klubu, ani rodzin, ani piłkarzy. Ponieważ w piłce nożnej jest wiele iluzji, w tym świecie kręci się wiele osób, które - w relacjach z piłkarzami - działają na własną korzyść. Od kiedy zostają wybrani i wchodzi do Trigorii, staram się, żeby młodzi zrozumieli, że na pierwszym miejscu zawsze jest szkoła. Musimy umieć ich wychowywać, sprawić, żeby zrozumieli, że w piłce nożnej, żeby odnieść sukces, poza talentem jest też potrzeba inteligencji. Żeby nam się to udało, musimy mieć bezpośrednie kontakty z rodzinami. To jest klucz. Dzięki temu nasi piłkarze dojrzewają w określony sposób.

**Jakie są sekrety takiej pracy?**

BC: Najważniejszy jest profesjonalne podejście do każdego i dobre relacje z ludźmi.

Ja mam kontakt z wszystkimi rodzinami, jestem za to odpowiedzialny i mierzę się z różnymi problemami. To bezpośrednie relacje i, jeśli jest problem, staram się go rozwiązać. Najważniejszy jest wzajemny szacunek.

### **Jak przebiega rekrutacja?**

BC: Mamy sieć obserwatorów i 90 klubów z nami powiązanych, które sygnalizują nam, jeśli pojawi się interesujący chłopak. Sprowadzamy ich do Trigorii na jeden czy dwa tygodnie. Oceniamy ich postawę w meczach i, jeśli widzimy potencjał i dobre perspektywy, to włączamy ich do naszego sektora młodzieżowego.

### **A kiedy już trafią do waszej drużyny, co się dzieje dalej?**

BC: Przede wszystkim mamy człowieka, który nadzoruje ich naukę szkolną i utrzymuje kontakty ze szkołami. W Trigorii mamy starannie wyselekcjonowanych instruktorów, przez których staramy się uczyć, czym jest piłka i jak powinno się ją interpretować.

### **Nie ma ryzyka, że młodzi mogą się spalić, jeśli wejdą do gry w zamieszaniu po tak beznadziejnym rozpoczęciu roku?**

BC: Absolutnie nie. Patrząc na chłopców, których mamy rozsianych po całych Włoszech, mogę powiedzieć, że zawsze byli gotowi, kiedy nadchodził ich moment. Choćby De Martino zadebiutował w Lidze Mistrzów, a potem zagrał na San Siro przeciw Milanowi. To piłkarz, który spisuje się bardzo dobrze, podobnie zresztą jak inni. We właściwej chwili oddajemy ich na wypożyczenie, jak zrobiliśmy z Aquilanim w Trieście, D`Agostino w Bari. Teraz doświadczenie zdobywają Tulli, Bovo i Ferronetti. Z wielu stron napływają gratulacje za naszą pracę w sektorze młodzieżowym. To przede wszystkim zasługa prezesa Sensiego.

### **Każdy kibic ma w sercu swojego kapitana. Dla mnie był nim Di Bartolomei, człowiek, którego bardzo brakuje w świecie sportu i włoskiej piłki. Podzieli się Pan ze mną swoim wspomnieniem o Agostino?**

BC: Mam wiele wspomnień z nim związanych. Poznałem Agostino zanim przybyłem do Romy, ponieważ mierzyliśmy się już w meczach młodzieżówek, kiedy on przyjeżdżał do Lavinio, niedaleko mojego Nettuno. Mieliśmy więc kontakty, które zaczęły się jeszcze przed naszą przygodą z Romą i on był moim wielkim kapitanem i wielkim idolem. Ja byłem wtedy jeszcze młodzieżowcem, a on już grał w pierwszej drużynie. W moim sercu chowam wspomnienia o nim, emocje i jego rady.

### **Ostatnie pytanie. Wiadomo, że Nettuno, Pana rodzinne miasto, ma wielką baseballową tradycję. Mówi się, że Pan, czy raczej Pana ojciec, zrezygnował z propozycji angażu dla Pana w profesjonalnej amerykańskiej drużynie Santa Monica, ponieważ tak bardzo wierzył w Pana piłkarski talent. Żałował Pan kiedyś tej nie wykorzystanej opcji gry w baseball?**

BC: Nie. Od dziecka kochałem piłkę. Wyjazd do Ameryki, żeby tam grać, byłby wielkim krokiem. Nie ma wątpliwości jednak, że mój ojciec zrobił bardzo dobrze, że uczynił mnie piłkarzem.

Na szczęście! - to już dorzucamy my. Któż inny bowiem potrafiłby - ku naszej radości - popisać się takimi pięknymi rajdami w południowo-amerykańskim stylu oraz tymi manifestacjami radości po Curva Sud, gdzie biegł po to, żeby pokłonić się swoim kibicom po zdobyciu bramki?

#### Klejnoty w żółto-czerwonej koronie

Wielu obiecujących graczy wychodzi z sektora młodzieżowego Romy. Podczas gdy Bovo i Ferronetti zbierają doświadczenia w Parmie, a Tulli czaruje Salerno, Roma sama otacza opieką najpiękniejsze perły. De Martino i Scurto mają za sobą świetne występy, ale nie ma wątpliwości, że to De Rossi i Aquilani są największymi gwiazdami. Zwłaszcza De Rossi może już teraz uważać się na stały punkt kadry Lippiego. Czekamy też na eksplozję talentu Corvii i młodego Cerciego, który według niektórych przypomina Thierry`ego Henry. Najcenniejszym klejnotem, który wyszedł ze szkółki Romy, jest jednak bez wątpienia Francesco Totti.

#### **POWIEDZIELI O CONTIM**

**Miljan Miljanic** (trener reprezentacji Jugosławii): Wszyscy reprezentanci Włoch byli wielcy, ale może Bruno Conti bardziej niż inni.

**Karl-Heinz Rummenigge**: Włochy wygrały zasłużenie. Największy ze wszystkich? Dla mnie Bruno Conti. Wymienienie z nim koszulek po meczu finałowym było dla mnie zaszczytem. Zachowam ją jako wspomnienie wielkiego mistrza.

**Telé Santana** (trener reprezentacji Brazylii) Falcao opowiadał mi cuda o Bruno Contim, ale szczerze mówiąc, nie myślałem, że jest aż tak mocny.

**Michel Hidalgo** (trener reprezentacji Francji): Wiecie kogo wam zazdrościć? Bruno Contiego.

**Bobby Charlton**: Jeśli byłbym trenerem jakiegokolwiek reprezentacji na świecie, to chciałbym mieć u boku Bruno Contiego.

**Hansi Muller**: Jaki przeciwnik, spośród tych, których widziałem w Hiszpani, niepokoi mnie najbardziej? Bez wątpienia Bruno Conti.

**Pelè**: To Bruno Conti jest prawdziwym Brazylijczykiem tego mundialu. Jest najmocniejszy ze wszystkich piłkarzy, których widziałem w Hiszpanii. Myślałem, że tacy gracze jak on już się nie rodzą.

**Oscar** (stoper reprezentacji Brazylii): Dla mnie Conti był najlepszym graczem mundialu.

**Diego Maradona**: Conti był prawdziwym objawieniem tego mundialu. To piłkarz na najwyższym światowym poziomie. Argentyna lub Brazylia byłyby szczęśliwe mając go w swoich szeregach.

**Daniel Bertoni** (reprezentacja Argentyny): Bruno Conti ma kluczowe znaczenie w reprezentacji Włoch. Jest prawdziwie wielki. Dzięki niemu Bearzot rozwiązał wiele problemów.

**Jean Vincent** (trener reprezentacji Kamerunu): Przed meczem Włochy-Kamerun powiedziałem, że Conti to jedyny gracz, którego się naprawdę boję, ponieważ jest nieprzewidywalny i obdarzony wielką klasą. Cały mundial potwierdził, że miałem

rację.

**Zbigniew Boniek:** Widziałem Contiego z perspektywy boiska, w telewizji i z trybun. Zatrzymanie go jest praktycznie niemożliwe. Poza tym jest obdarzony celnym i mocnym strzałem

artykuł pochodzi z czasopisma "Sport Club" z 3.05.2005

tekst: Stefano Cocci

zdjęcia: Flavio Palazzo

tłumaczenie: kaisa

Skany oryginalnego artykułu można zobaczyć tutaj:

[http://www.asromaultras.org/conti\\_intervistagennaio%202005.html](http://www.asromaultras.org/conti_intervistagennaio%202005.html)

Autor: kaisa